

Bohdan Kozięło-Poklewski

Niemieckie władze oświatowe wobec projektu ordynacji dla szkolnictwa polskiego w Niemczech

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 265-275

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bohdan Koziello-Poklewski

Niemieckie władze oświatowe wobec projektu ordynacji dla szkolnictwa polskiego w Niemczech

Projekt zasad organizacji szkolnictwa polskiego w Niemczech, przygotowany przez pruskiego ministra nauki, sztuki i oświaty, socjaldemokratę Konrada Haenisch, rozesłany 3 czerwca 1920 r. do poszczególnych rejencji z prośbą o zaopiniowanie, nie wzbudził wśród badaczy dziejów oświaty polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym większego zainteresowania¹. Tłumaczyć to chyba należy głównie tym, że zawarte w nim propozycje nie wyszły poza stadium projektu. Spotkały się natomiast z powszechnym sprzeciwem niemieckiego nauczycielstwa i władz szkolnych rejencji pruskich. Tymczasem dla badaczy dziejów oświaty polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym jego znaczenie polega właśnie na tym, że wspomniana dezaprobatą niemieckiego nauczycielstwa i rejencyjnych władz szkolnych, użyte w różnych memoriałach argumenty przeciwko temu projektowi doskonale ilustrują stanowisko władz niemieckich wobec wszelkich prób działalności polskich organizacji w republice weimarskiej.

Geneza projektu Haenisch wiąże się ściśle z postanowieniami traktatu wersalskiego. Artykuł 93 traktatu wersalskiego zobowiązywał Polskę do zawarcia z pięcioma Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi tzw. traktatu mniejszościowego. Protesty delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, która to delegacja uznawała ten traktat za dyskryminację Polski, nie przyniosły efektu². Podpisanie przez Polskę wspomnianego traktatu warunkowało bowiem wejście w stosunku do niej w życie postanowień traktatu pokojowego. Obydwa traktaty podpisała Polska 28 czerwca 1919 r. w Wersalu, zaś 31 lipca tegoż roku ratyfikował je Sejm Rzeczypospolitej. Gwarantem traktatu mniejszościowego była Liga Narodów, która przyjęła tę gwarancję 13 lutego 1920 r.³

Spśród 21 artykułów traktatu mniejszościowego dla naszego tematu istotne są dwa — 8 i 9. Artykuł 8 zapewniał obywatelom polskim należącym do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, prawo zakładania szkół prywatnych, zakładów wychowawczych, instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych. Artykuł 9 w ustępie 1 postanawiał, że rząd polski w miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłamek

1 Pomijają go milczeniem L. Kunigk-Helbing, *Die polnischen Minderheitsschulen im südlichen Ermland 1919 bis 1939*, w: *Zur Bildungs- und Schulgeschichte Preussens*, Lüneburg 1988, ss. 99—132; H. Chałupczak, *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*, Lublin 1990. Zwrócili nań uwagę: B. Koziello-Poklewski, *Nieznany projekt ordynacji dla szkolnictwa polskiego w Niemczech z 3 czerwca 1920 roku*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1979, nr 3, ss. 323—329; B. Koziello-Poklewski, W. Wrzesiński, *Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919—1939*, Olsztyn 1980, s. 30 i n.

2 *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku. Dokumenty i Materiały*, t. 3, Warszawa 1968, ss. 292—298; Memoriał delegacji polskiej w sprawie projektu traktatu mniejszościowego.

3 Szczegóły por. J. Krasuski, *Geneza i treść traktatu między Polską a pięciu Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich*, w: *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, Poznań 1963, ss. 386 i n.

obywateli polskich innego języka, zapewni w szkołach początkowych udzielanie dzieciom takich obywateli polskiej nauki w ich własnym języku, w ten sposób, aby nie przeszkadzało to w prowadzeniu obowiązkowej nauki języka polskiego. Ustęp 2 artykułu 9 zapewniał mniejszościom słuszny udział w korzystaniu z sum, jakie budżet państwowy, budżety miejskie lub inne przyznają z funduszków publicznych na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne. Ustęp 3 artykułu 9 ograniczał — jeśli chodzi o obywateli polskich języka niemieckiego — zastosowanie postanowień dwóch poprzednich ustępów do ziem byłego zaboru pruskiego⁴.

Niemcom nie narzucono obowiązku zawarcia traktatu mniejszościowego, nie nałożono też na nie żadnych zobowiązań w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone zadowolily się ich jednostronną deklaracją, przedstawioną w nocy z 29 maja 1919 r., stwierdzającą, że „Niemcy ze swej strony są zdecydowane traktować obcoplemienne mniejszości na swoim terytorium według tych samych praw”, tzn. według zasad wyrażonych w traktacie mniejszościowym⁵.

Scharakteryzowane wyżej artykuły 8 i 9 traktatu mniejszościowego zdawały się w wystarczającym stopniu gwarantować swobodę językową i kulturalną ludności niemieckiej pozostałej na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Niemniej jednak rząd niemiecki dążył do uregulowania tych spraw w dwustronnych układach polsko-niemieckich. Powoływał się przy tym na artykuł 92 traktatu wersalskiego, który w ostatnim ustępie przewidywał zawarcie przez zainteresowane państwa konwencji, dotyczących spraw nieuregulowanych bezpośrednio traktatem wersalskim. Do spraw takich należały właśnie kwestie szkolnictwa mniejszości narodowych, zamieszkałych na obszarach włączonych do Polski w wyniku postanowień traktatu wersalskiego, bądź też pozostałych w granicach państwa niemieckiego. Dążenia niemieckie do uregulowania tych spraw w układach dwustronnych wynikały głównie stąd, że Niemcy nie były sygnatariuszami traktatu wersalskiego i wobec tego nie miały prawa nań się powoływać dopóty, dopóki nie stały się członkami Rady Ligi Narodów, a to nastąpiło dopiero w roku 1926⁶.

Rokowania polsko-niemieckie rozpoczęto 12 sierpnia 1919 r. w Berlinie. Przerwane na skutek wybuchu powstania śląskiego, kontynuowane były od 26 września. 7 listopada ustalono ostateczny tekst układu w sprawie szkolnictwa mniejszości niemieckiej na ziemiach byłego zaboru pruskiego⁷. Układ ten stał się najprawdopodobniej podstawą do wydania przez władze polskie 10 marca 1920 r. rozporządzenia, które przyznawało ludności niemieckiej w byłym zaborze pruskim osobną klasę lub szkołę niemiecką w gminach, w których było co najmniej 40 dzieci niemieckich w wieku szkolnym, lub jeśli znajdowało się 40 dzieci łącznie w przyległych gminach w promieniu 3,5 km. Gdyby dzieci tych było mniej niż 40, ale więcej niż 15, to odbywać się dla nich miała nauka języka niemieckiego oraz religii po niemiecku w wymiarze 4—6 godzin tygodniowo⁸. Była to realizacja głównych postanowień układu w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego. Wspomniany układ przewidywał ponadto możliwość organizowania średnich szkół z niemieckim językiem wykładowym oraz organizowania przez ludność niemiecką szkół prywatnych. Koszty tego szkolnictwa miały być pokrywane z funduszków publicznych, zaś do zapewnienia odpowiedniej kadry nauczycielskiej obowiązane były polskie władze oświatowe. Brak podstaw do stwierdzenia, czy w czasie wspomnianych rokowań opracowano i ustalono analogiczny tekst układu w sprawie szkolnictwa mniejszości

4 Ibidem, ss. 405—406.

5 J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1932*, Poznań 1975, s. 147.

6 J. Krasuski, *Geneza i treść*, s. 402.

7 Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP w Berlinie, 1900, k. 3—5, Ostateczna redakcja układów polsko-niemieckich w sprawie szkolnictwa, Berlin 7 XI 1919 r.

8 Dziennik Urzędowy Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej 1920, nr 18, poz. 171. Por. J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 151.

polskiej w Niemczech. Wydaje się jednak, że zadowolono się wówczas stwierdzeniem, zawartym w ostatnim, 13 paragrafie wspomnianego układu, mówiącym, iż państwo niemieckie zapewni pozostałym w jego granicach obywatelom niemieckim narodowości polskiej takie same możliwości rozwoju szkolnictwa mniejszościowego, jakie zapewnione zostały w tym układzie mniejszości niemieckiej w Polsce⁹.

Jeszcze w czasie trwania rokowań polsko-niemieckich pruski minister nauki, sztuki i oświaty rozesłał 31 października 1919 r. do prezydentów rejencji w Düsseldorfie, Münster, Gdańsku, Bydgoszczy, Arnshergu, Kwidzynie, Olsztynie i Opolu informację o toczących się rokowaniach wraz z niemieckimi propozycjami (patrz dokument 1)¹⁰. Zwracał przy tym uwagę, iż władze polskie uzależniają wyrażenie zgody na niemieckie propozycje tylko na zasadzie wzajemności. Przypomniał również postanowienia artykułu 113 konstytucji republiki weimarskiej, mówiącego o prawie obcojęzycznych części ludności Rzeszy do nieskrępowanego rozwoju narodowego.

Chyba wbrew oczekiwaniom władz polskich po ukazaniu się wspomnianego wyżej rozporządzenia z 10 marca 1920 roku władze niemieckie nie wydały analogicznego rozporządzenia w sprawie szkolnictwa polskiego w Niemczech. Pruski minister nauki, sztuki i oświaty, Konrad Haenisch, zdobył się jedynie na przedstawienie 3 czerwca 1920 r. władzom rejencyjnym do rozważenia projektu organizacji takiego szkolnictwa.

Dziesięciopunktowy projekt przewidywał m.in.:

— wszędzie tam, gdzie liczba dzieci mówiących po polsku w szkołach powszechnych jakiegoś rejonu szkolnego wynosi stale w sumie co najmniej 50, powinno się je skupić w osobnej, publicznej polskiej szkole;

— wszystkie wspomniane mówiące po polsku dzieci zostaną wyłączone z niemieckich szkół powszechnych i włączone do nowej polskiej szkoły. W tych rejonach, gdzie znajduje się więcej budynków szkolnych, a liczba polskich dzieci szkolnych jest dostateczna, należy przekazać nowej szkole polskiej jeden z tych budynków. Tam, gdzie to nie jest możliwe, należy w budynku niemieckiej szkoły przydzielić polskiej szkole osobne pomieszczenie na klasy, lecz także w tym przypadku zarząd polskiej szkoły powinien być całkowicie oddzielony od zarządu szkoły niemieckiej;

— w polskiej szkole należy utworzyć tyle następujących po sobie klas, ile tego wymaga liczba i wiek uczniów. Jeśli nawet liczba uczniów jest niewielka, mimo to szkołę należy otworzyć, choćby tylko jednoklasową;

— w polskich szkołach zatrudniać należy tylko takie siły nauczycielskie, które władają językiem polskim, nawet w wypadku, gdy nie jest on ich językiem ojczystym. Odpowiednią liczbę takich nauczycieli należy uzyskać, w miarę możliwości, przez przeniesienie na zasadzie zmiany stanowisk. W razie potrzeby wystarczy jedna siła nauczycielska gotowa uczyć się języka polskiego w ciągu roku lub dwóch. Jeśli nie uda się uzyskać odpowiedniej liczby nauczycieli znających język polski lub pragnących się go nauczyć, wówczas mimo to należy zorganizować szkołę polską, lecz z konieczności zatrudnić w niej tymczasowo niemiecką siłę nauczycielską, zawiadamiając nas zarazem, ilu rozumiejących po polsku nauczycieli jeszcze brak;

— utworzenie polskich szkół nie spowoduje znacznego zwiększenia bieżących wydatków. Należy zatem tworzyć te szkoły zasadniczo przez zamianę nauczycieli i uczniów. Tam, gdzie nie jest ona możliwa, musi być to całkowicie zaniechane. Zastrzega

9 Archiwum Akt Nowych, Ambasda RP w Berlinie, k. 5. Paragraf 13 głosił: „Das Deutsche Reich wird den deutschen Staatsangehörigen polnischer Nationalität innerhalb der Reichsgrenzen insbesondere den polnischen Bewohnern der bei Deutschland verbleibenden Teile der bisherigen Provinzen Posen, Westpreussen, Ostpreussen, Pommern und Schlesien, dieselben Rechte bezgl. des Schulwesens erteilen wie solche deutschen Minderheiten in diesem Verträge zugestanden werden”.

10 Za zwrócenie mi uwagi na ten dokument, jak i na dokumenty zawarte w aneksie 2 i 3 składam w tym miejscu podziękowanie p. Lieselotte Kunigk-Helbing z Dortmundu.

się jednak zagwarantowanie specjalnego (być może jednorazowego) wynagrodzenia za uczenie w polskich szkołach;

— o tym, czy jakieś dziecko należy do dzieci mówiących po polsku decyduje zawsze, według własnego uznania, upoważniony do wychowania go. Jeśli udzieli w tej kwestii odpowiedzi twierdzącej, wówczas nie należy tego dziecka — jeśli w danej miejscowości jest lub ma być utworzona szkoła polska — zapisywać do szkoły niemieckiej i odwrotnie: dziecka, którego język ojczysty nie jest (zgodnie z oświadczeniem osoby upoważnionej do wychowania) polskim — nie należy zapisywać do polskiej szkoły. Wyjątki dozwolone są tylko w całkowicie szczególnych przypadkach za zezwoleniem władz. Nie należy do nich ewentualna dłuższa droga do szkoły;

— nauka w polskich szkołach realizowana jest we wszystkich przedmiotach po polsku, abstrahując od wyjątkowej sytuacji, gdy chwilowo nie można jeszcze znaleźć mówiącej po polsku siły nauczycielskiej. Wszędzie jednak język niemiecki jest językiem obowiązkowym. Niemiecki jest wówczas także językiem nauczania;

— należy dążyć do tego, aby w miarę możliwości przenieść także pracowników nadzoru szkolnego, którzy rozumieją po polsku lub są gotowi nauczyć się języka polskiego, do tych inspektoratów szkolnych, gdzie już jest lub gdzie należy zorganizować w myśl punktów 1—8 szkoły polskie;

— należy zbadać i powiadomić, czy i w jakim zakresie możliwe jest — w zgodzie z tymi zasadami — także utworzenie specjalnych polskich szkół średnich i wyższych¹¹.

W ówczesnych warunkach realizacja tego projektu byłaby wystarczająca dla zadośćuczynienia polskim żądanom w sprawie szkolnictwa w Niemczech. Zawarte w nim postulaty dotyczyły w większym stopniu skupisk polskich na wychodźstwie niż na obszarach plebiscytowych, gdzie sprawy te miały regulować rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej¹².

Projekt ten, jakkolwiek nie opatrzony klauzulą tajności, nie był przeznaczony do upowszechnienia. Tymczasem już na początku lipca jego treść opublikował wychodzący w Bochum „Wiarus Polski”. Administracja pruska nie mogła więc ukryć przed opinią publiczną dokumentu. Pruski minister nauki, sztuki i oświaty zażądał od władz rejencyjnych wyjaśnienia, jaką drogą projekt dostał się do redakcji „Wiarusa Polskiego”. Prezydent rejencji w Arnshergu zwrócił się z kolei z tym pytaniem do poszczególnych landratów. Charakterystyczna jest w tym względzie odpowiedź landrata dortmundzkiego, który stwierdzał, iż w sytuacji, gdy ministerstwo powszechnie stosuje zasadę publikowania rozporządzeń i zarządzeń w prasie, nim dotrą one jeszcze do właściwych urzędów, nie należy się dziwić, że tego rodzaju projekt, wykazujący taką nieznaną spraw polską, jak też mocno urażający niemieckie narodowe poczucie, został podany do publicznej wiadomości¹³.

Projekt, jak już na wstępie wspomniano, spotkał się z ogólnym potępieniem zarówno niemieckiego nauczycielstwa (patrz dok. 2), jak i władz rejencyjnych (patrz dok. 3). Nie powinno to dziwić. Ukazał się on w czasie, gdy w republice weimarskiej opracowano już główne zasady polityki wynaradawiającej w stosunku do Polaków. Przed laty Wojciech Wrzesiński charakteryzując te założenia stwierdził, iż należały do nich m.in. ograniczenie wpływów ruchu polskiego tylko do kręgu osób posiadających ukształtowane poczucie polskiej przynależności narodowej; tworzenie warunków sprzyjających i przyspieszających asymilację ludności polskiej; oparcie polityki władz niemieckich wobec Polaków

11 Por. B. Koziello-Poklewski, op. cit., gdzie pełny tekst dokumentu.

12 Szczegóły por. L. Kunigk-Helbing, op. cit., ss. 103 i n. Zob. też B. Koziello-Poklewski, W. Wrzesiński, op. cit., ss. 32 i n.

13 Staatsarchiv Münster, Reg. Arnsherg, Schulabteilung, Generalia, II H Nr. 3660, niefoliowane. Pismo pruskiego ministerstwa nauki, sztuki i oświaty do prezydenta rejencji z 11 VII 1920.

w Niemczech na zasadzie wzajemności z polityką Rzeczypospolitej wobec Niemców w Polsce¹⁴. Zarówno memoriał byłych wschodniomarchijskich nauczycieli i nauczycielek (dok. 2), jak i sprawozdanie oficjalnych przedstawicieli władz rejencyjnych (dok. 3), w pełni potwierdzają słuszność tez Wojciecha Wrześnińskiego. Memoriał nauczycieli, rojący się od inwektyw pod adresem Polski i Polaków, operujący pojęciami w rodzaju „niemieckich dzieci polskiego języka” wskazuje, na jakie trudności napotkaliby organizatorzy polskiego szkolnictwa, przede wszystkim kadrowe. Wszak żaden z tych nauczycieli nawet znający język polski, ale „mający choćby iskrę godności narodowej”, nie podjąłby się pracy w polskiej szkole. Spokojniejsze w formie — co zresztą zrozumiałe — ale nie w treści, jest sprawozdanie autorów — radców rejencyjnych — przeznaczone dla pruskiego ministerstwa nauki, sztuki i oświaty. Treść jego wskazuje również, przy doborze innych nieco argumentów, że gdyby projekt Haenisch’a nie był projektem a zarządzeniem wykonawczym, to jego realizacja napotkałaby na wszelkie możliwe, rzeczywiste i pozorne przeszkody. Charakterystyczne jest przy tym, że autorzy zarówno memoriału, jak i sprawozdania, kilkakrotnie mocno podkreślają, że wykonanie projektu Haenisch’a zahamowałoby w bardzo poważnym stopniu postępujący proces asymilacji polskiej ludności w Westfalii, a więc położyłoby tamę powolnemu, ale nieustannemu procesowi germanizacyjnemu.

14 W. Wrześniński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970, ss. 42—44.

Dokumenty

I.

1919 październik 31, Berlin. — *Informacja pruskiego ministerstwa nauki, sztuki i oświaty — A III Nr. 474 U III E — skierowana do prezydentów rejencji w Düsseldorfie, Münster, Gdańsku, Bydgoszczy, Arnshergu, Kwidzynie, Olsztynie i Opolu o rokowaniach między rządami polskim i niemieckim w sprawie szkolnictwa dla mniejszości niemieckiej w Polsce.*
Maszynopis, kopia. Staatsarchiv Münster, Reg. Arnsherg, II H Nr. 3660. Niefoliowane.

Die Deutsche Regierung verhandelt mit den Polen über ein Abkommen zum Schutze der deutschen Minderheit auf dem Gebiete des Unterrichts.

Das Abkommen soll u. a. folgende grundlegende Bestimmungen enthalten:

Grundsätzlich soll an öffentlichen Mittel- und Volksschulen der Unterricht den deutschen Kindern in deutscher Sprache erteilt werden.

Für mindestens 40 deutsche Kinder in einer Gemeinde oder in benachbarten Ortschaften ist eine besondere deutsche Volksschule zu errichten. Als deutsche Schulen gelten solche mit deutscher Unterrichtssprache und deutschen Lehrkräften. Für mindestens 12 Kinder der deutschen Minderheit eines Bekenntnisses ist der Religionsunterricht in deutscher Sprache sowie deutscher Schreib- und Leseunterricht zu erteilen. Die Kosten tragen die Schulunterhaltungspflichtigen. Die deutschen Schulen und Schuleinrichtungen erhalten zur Deckung der sächlichen und persönlichen Ausgaben die gleichen Zuschüsse aus öffentlichen Mitteln, wie sie unter gleichen Verhältnissen den entsprechenden polnischen Schulen zu Teil werden. Der Anteil der deutschen Schulen an den Gesamtaufwendungen aus öffentlichen Mitteln für Unterrichtszwecke wird nach dem Verhältnis der Kinderzahl (oder der Steuerkraft?) der deutschen Minderheit zu derjenigen der Gesamtbevölkerung berechnet. Die Angehörigen der deutschen Minderheit sind ausserdem befugt auf eigene Kosten Vereins-, Kirchen- oder andere Privatschulen unter Aufsicht der staatlichen Unterrichtsbehörde zu errichten und zu unterhalten.

Für je 100 000 (50 000) deutsche Einwohner ist eine höhere Lehranstalt für die männliche Jugend zu errichten und zu unterhalten. Zur Heranbildung von Lehrkräften an deutschen Volks- und Mittelschulen sind deutsche Lehrerbildungsanstalten aus öffentlichen Mitteln einzurichten und zu unterhalten und zwar der Zahl nach in demselben Verhältnis zu der Bevölkerungszahl wie Seminare für polnische Lehrkräfte.

Die Eltern der Kinder der Deutschen Minderheit, denen Unterricht in deutscher Sprache zu erteilen ist, bilden die deutsche Schulgemeinde. Ihr können sich andere Deutsche des Schulbezirks anschließen. Ortschaften in denen weniger als 40 deutsche Schulkinder vorhanden, können in Gesamtschulgemeinden vereinigt werden. Die Schulgemeinden wählen einen Ausschuss, welcher die Interessen der deutschen Minderheit wahrnimmt. Auch an den höheren Schulen wird aus Angehörigen der deutschen Minderheit zur Wahrnehmung ihrer Interessen ein Schulausschuss gebildet.

Zur Wahrung der Interessen der deutschen Schulen wird beim polnischen Unterrichtsministerium ein Unterrichtsrat errichtet. Die Mitglieder werden von der polnischen Staatsregierung auf Grund einer Vorschlagsliste ernannt. Im Falle des Ausscheidens von Mitgliedern erfolgt Ergänzung durch Zuwahl. Diesem Unterrichtsrat liegt ob die Mitwirkung bei der Bildung deutscher Schulvorstände, bei der Aufstellung der Lehrpläne für die deutschen Schulen, bei der Berufung von Schulaufsichtsbeamten für Bezirke mit vorwiegend deutscher Bevölkerung, die Fürsorge zur Ausbildung der Lehrpersonen, die Bestätigung der Schuletats, die Betreibung der Bereitstellung der dem deutschen Schulwesen zustehenden öffentlichen Mitteln.

Der Unterrichtsrat wird bei den Verwaltungsbehörden durch Beauftragte vertreten.

Die Polen machen das Zugeständnis dieser oder ähnlicher Grundsätze für die deutsche Minderheit abhängig von der Gewährung der Gegenseitigkeit.

Ich ersuche um umgehenden Bericht, ob der Einräumung der Gegenseitigkeit an die polnisch sprechende Bevölkerung in Preussen dortseits Bedenken entgegen stehen.

Ich weise darauf hin, dass die Erhaltung der deutschen Nationalität von mehr als 2 000 000 unter polnischer Herrschaft tretender Deutschen die Einräumung der Gegenseitigkeit verlangt, wenn nicht ganz gewichtige innerpolitische Nachteile dem entgegenstehen. Dabei wird zu beachten sein, dass der Artikel 113 der deutschen Reichsverfassung den fremdsprachigen Volksteilen des Reiches auch auf dem Schulgebiet weiter gehende Rechte einräumt, als ihnen bisher gewährt worden sind.

Da die hoffentlich abschliessenden Verhandlungen mit den Polen in der Mitte nächster Woche wieder beginnen, so muss ich einem umgehenden Berichte in dieser für die Stellungnahme meines Ressorts zu den deutsch-polnischen Verhandlungen ausschlaggebenden Angelegenheit entgegensehen.

2.

1920 sierpień 8, Essen-Altenessen. — Memorial Zjednoczenia byłych wschodniomarchijskich nauczycieli i nauczycielek dla prowincji zachodnich (Vereinigung ehemaliger ostmärkischer Lehrer und Lehrerinnen für die Westprovinzen) — Tgb. 109 4/I — skierowany do władz rejencji w Arnshbergu w sprawie dekretu pruskiego ministerstwa nauki, sztuki i oświaty, tyającego organizację polskich szkół w Prusach.

Maszynopis, kopia. Staatsarchiv Münster, Reg. Arnshberg II II Nr. 3660. Niefoliowany.

Die Vereinigung ehemaliger ostmärkischer Lehrer und Lehrerinnen für die Westprovinzen nimmt zu dem Erlasse des Ministeriums für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung vom 3. Juni 1920 U III E Nr. 1282 A III U II (Gründung polnischer Schulen) folgende Stellung:

1. Mit tiefsten Bedauern hat die Vereinigung (550 Mitglieder) von dem Erlasse Kenntnis genommen, der nur der Unkenntnis der tatsächlichen Verhältnisse entsprungen sein kann.

Die Polen der Westprovinzen sind bereits mit dem deutschen Volke dermassen assimiliert, dass man von einem polnischen Volksstamme, geschweige von fremdsprachigen Volksteilen, überhaupt nicht mehr sprechen kann. Die Kinder der polnischen Eltern (viele aus Mischehen entsprungen) sind der Deutschen Sprache bei dem Schuleintritt (auch schon in dem vorschulpflichtigen Alter) soweit mächtig, dass sie mit den deutschen Schülern voll und ganz in Wettbewerb treten können.

Die meisten polnischen Eltern verlangen daher für ihre Kinder mit dem äusserst mangelhaften, polnischen Sprachsatze keinen polnischen Unterricht.

(Beweis: Die Erfahrungen der Lehrer und Schulleiter).

Sie bedanken sich für ein Geschenk, das ihren Kindern durch den Besuch wenig ausgebauter Schulsysteme gewaltige Bildungsnachteile und später eine wirtschaftliche Benachteiligung bringt. Es sind nur die polnisch nationalen, gewissenlosen Hetzer, die hier unter der Staatsaufsicht ihr Unwesen treiben und gegen Belohnung und Versprechungen die Unterschriften der Eltern gewinnen.

2. Die Ausführung des Erlasses bringt Unruhe, Kampf und eine schwere Beeinträchtigung in das blühende westdeutsche Schulleben.

3. Nicht nur das Schulleben, sondern das gesamte wirtschaftliche und politische Leben sehen wir bei Durchführung des Erlasses äusserst gefährdet, denn ausser der konfessionellen und politischen Zerklüftung wird noch ein Rassenkampf die Kräfte aufreiben. Wer im Osten gewesen ist, weiss was dieser Kampf bedeutet. Erscheint es nicht auch einer Regierung bedenklich, auf diese Weise einen „Staat im Staate“ bilden zu wollen. U. E. wäre es schon eher angebracht gewesen, zur Auflösung polnisch kirchlichen Vereine und zur Abschaffung der polnischen Gottesdienste in den katholischen Kirchen zu schreiten, denn das war uns Deutschen im Osten nicht einmal unter deutscher Herrschaft gestattet, obwohl wir durchweg nur die deutsche sprache verstehen, während der Pole beider Landessprachen mächtig ist. Wir sehen in der Bildung dieser polnischen Vereinigungen nur ein zielbewusstes Mittel, eine Assimilation mit Deutschen zu verhüten.

4. Aus Staatsmitteln werden polnische Schulen gebildet; in Polen sind die deutschen Schulen derart reduziert worden, dass die Deutschen des ehemaligen preussischen Teils aus eigenen Mitteln Privatschulen errichten mussten, um ihren Kindern noch einige Bildung zukommen zu lassen, eigenartig ist das Verhältnlis der Gelder, die auf ein einzelnes Schulkind entfallen, wenn man bedenkt, dass 50 polnische 60 deutschen Kindern gleichstehen.

In Polen soll auf 40 deutsche Kinder eine deutsche Klasse kommen. Wohl zu bedenken:

a) Die Deutschen sind dort bodenständig — oft seit 200 bis 700 Jahren,

b) dass bei dieser Berechnung nur der ehemalige deutsche Landesteil in Betracht gezogen wird.

Doch weiss man diese Zahl bald zu reduzieren. Es ist doch wohl schon bekannt, dass die polnischen Starosten auf ministeriallem Befehl schon jetzt die Optionslisten auslegen, trotzdem nach dem Friedensvertrage erst nach 2—3 Jahren besondere Optionsbehörden eingesetzt werden sollen. Wagt es nun jemand, seine Stimme für Deutschland abzugeben, so ist er des Landes verwiesen, rund 300 000 Deutsche haben schon Polen verlassen, tausende werden folgen. Und wir gründen polnische Schulen für Polen, von denen nicht einmal bekannt ist, ob sie Reichsdeutsche bleiben werden.

5. In grossen Verbänden stehen Schulen mit verschiedenen Bildungszielen nebeneinander. Und traurig ist es zu sehen, dass an vielen Orten nur deutsche Zwergschulen

bestehen bleiben, der Pole aber vollausgebaute Systeme sein eigen nennt. So auch noch Schaden für den bodenständigen Deutschen.

6. Wo bleibt bei solcher Erfüllung des § 113 die Berücksichtigung des § 146 und 148 der Reichsverfassung.

7. Die preussische Lehrerschaft muss energisch protestieren, dass deutsche Kinder polnischer Zunge polnisch nationalen Lehrkräften anvertraut werden, die aus der polnisch-nationalen Lehrerbildungspresse ohne Bildung und ohne Erziehungs- und Unterrichtspraxis hervorgegangen sind.

8. Kein ehemaliger ostmärkischer Lehrer mit polnischen Sprachkenntnissen, der noch einen Funken Ehrgefühl besitzt, wird sich dazu hergeben, den polnischen Unterricht zu erteilen, um somit den Herd zu neuen Unruhen im Vaterlande und im Schulleben zu schaffen.

9. Ein Aufstieg in die Schulaufsichtsbehörde muss in einzelnen Fällen auf Grund einseitiger Bildung (Kenntnis der polnischen Sprache) geschehen.

10. Die Richtlinien glauben eine Befreiung der deutschen Klassen von Ballast herbeizuführen, dem wir auf das entschiedenste widersprechen müssen. Die sogenannten polnischen Kinder sind soweit der deutschen Sprache mächtig, dass sie bis auf vereinzelte Ausnahmefälle normalen deutschen Kindern gleichkommen.

11. Und bei allem ist etwas zu berücksichtigen. Noch sind die ostmärkischen Flüchtlingslehrer nicht untergebracht, da versucht es der deutsche Staat durch massloses Wohlwollen einem Feinde gegenüber erneut der Stellennot der Lehrer Vorschub zu leisten. Denn was den Polen einmal versprochen wird (es soll ja nur ein politischer Trick sein, der die Abstimmung beeinflussen soll), das werden sie, wenn nicht mit deutschen Lehrkräften, dann mit polnischen zu erreichen versuchen.

12. Wir ehem. ostmärk. Lehrer- und Lehrerinnen, die wir mit blutenden Herzen den Niedergang und die Vernichtung der deutschen Schule und der deutschen Kultur erlebt haben, werden den Erlass des Ministers bis zum Äussersten mit allen zur Verfügung stehenden Mitteln solange bekämpfen, bis der deutschen Minderheit in Polen die Rechte zuerkannt werden, die ihr nach dem Völkerrechte zukommt. Dort Vernichtung, ja Ausrottung des Deutschtums — hier Förderung der polnischen Interessen!

In der Anlage ein Bericht des Rektors Müller z. Zt. Duisburg-Meiderich über die deutsche Schule in Posen. Weiteres Material über Posener Schulverhältnisse hoffen wir noch zustellen zu können.

3.

1920 sierpień 20, Arnberg. — Memorial wydziału oświaty rejencji Arnberg, przygotowany przez radców rejencyjnych von Mechowa i dr. Schaplera, skierowany do pruskiego ministerstwa nauki, sztuki i oświaty w Berlinie, tyczący organizacji szkół polskich.

Maszynopis, kopia. Staatsarchiv Münster, Reg. Arnberg, Schulabteilung, Generalia, II II 3660. Niefoliowane.

Solange sich die Polen nicht dazu herbeilassen, mit der deutschen Regierung ein Abkommen zu schliessen, welches die deutsche Schule im Osten sicherstellt, liegt u. E. nicht die geringste Veranlassung vor, poln. Schulen im preussischen Staat zu errichten. Hiergegen müssen wir vielmehr die schwersten Bedenken haben, die von den hier nachgeordneten Behörden einmütig geteilt werden. Wenn Art. 113 der RV vorschreibt, dass die fremdsprachigen Volksteile des Reiches im Gebrauch ihrer Muttersprache beim Unterricht nicht beeinträchtigt werden dürfen, so folgt daraus keinesfalls die Notwendigkeit der Gründung poln. Schulen, sondern jenes Ziel liesse sich auch auf andere Weise z. B. durch poln. Privatschulen, wobei den Polen nach Möglichkeit entgegengukommen

ist, erreichen. Man könnte nun annehmen, Rücksicht auf das Deutschtum in den abgetretenen Provinzen verlange ein so weites Entgegenkommen, wie es die Richtlinien vorsehen, doch würden sich die Polen dadurch keineswegs davon abhalten lassen, mit der deutschen Schule nach Willkür zu schalten und sie zu polonisieren. Besonders fällt ins Gewicht, dass die Polen im Westen einerseits zum grossen Teil gar nicht mehr als Polen anzusprechen sind, andererseits erst seit etlichen Jahren zugewanderte, mehr oder weniger fluktuierende Elemente sind, die keineswegs dieselbe Rücksichtnahme auf ihre Nationalität beanspruchen können wie die alteingesessenen deutschen Minoritäten im Osten. Dieser Gesichtspunkt müsste auch bei dem zukünftigen Abschluss eines Abkommens vornehmlich berücksichtigt werden, auch dürfte dann nicht ausser Acht gelassen werden, dass die Polen im Gegensatz zu Deutschland, wie die Erfahrung lehrt, sich leicht über jedes Abkommen hinwegsetzen. Es kann nun kein Zweifel darüber bestehen, dass die Errichtung poln. Schulen die an sich schon bestehende Kluft zwischen Deutschen und Polen beträchtlich erweitern würde.

Die poln. Schulen werden Mittelpunkte der poln. Agitation und Verhetzung sein, nicht nur die poln. Sprache, sondern auch die anderen poln. Ideale werden gepflegt und dadurch das Gefühl der Zugehörigkeit zum Deutschtum geschwächt und untergraben, werden. Die Folge wird sein, dass die Polen auch wohnlich zusammenrücken und mehr und mehr abgeschlossene Gebiete mit alten nationalpolnischen Gewohnheiten und Begehrlichkeiten, die poln. Anmassung wird immer grösser werden, da sie immer Entgegenkommen nur als Schwäche auslegen, und gar bald wird sich zu anderen Ansprüchen auch die Forderung der polnischen Amtssprache gesellen. Bereits jetzt bilden die poln. Arbeiter im Industriegebiet ein unruhiges Element, ihr Übermut und ihre Kampflust wurde bedeutend gesteigert werden, und es könnte daher zu wirtschaftlichen und politischen Kämpfen in einem Gebiet kommen, das wie kein anderes im Interesse des Wiederaufbau Deutschlands dringend der Ruhe bedarf. Bemerkt werden darf hierbei, dass namhafte, Polenführer soweit hier bekannt, sich mit der Errichtung poln. Privatschulen vorläufig begnügen, dass aber bei Bekanntwerden der Richtlinien die Gefahr besteht, dass ihre Ansprüche wachsen werden. Die deutsche Bevölkerung aber wird es nicht verstehen und sogar tief darüber empört sein, dass man in urdeutschem Gebiet fremdsprachige Schulen errichtet, dadurch ein dem deutschen Wesen fremdes Geschlecht heranzieht und nationale Widersacher heranbildet. So könnte die bereits vielfach zwischen beiden Volksteilen bestehende starke Spannung zu einem offenen Gegensatz führen.

Ganz besonders wird sich die poln. Agitation entfalten, um die Erziehungsberechtigten in ihrem Sinn zu beeinflussen. Viele Polen fühlen sich bereits als Deutsche; durch die geplanten Massnahmen würde der Eindeutschungsprozess gehemmt und rückgängig gemacht. Die poln. Kinder bilden, da sie bereits zu ihrem sechsten Jahr in der deutschen Schule erzogen werden, hier im Allgemeinen kein Hemmnis beim Unterricht, eine freiere und leichtere Entwicklung der dt. Schule dürfte daher kaum in Frage kommen. Andererseits wird die poln. Schule weder durch Polnisch noch durch Deutsch ein gutes Mass geistiger Ausbildung vermitteln können. Es kann aber für das deutsche Volk nicht gleichgültig sein, ob in seiner Mitte, insbesondere in den engen Verhältnissen des industriellen Westens, eine grosse Anzahl von Volksgenossen lebt, die mit einer geringeren und dabei halbforemder Ausrüstung an seiner gemeinsamen Aufgabe mitarbeiten.

Schliesslich mag noch erwähnt werden, dass auch die anderen fremdsprachigen Volksteile wie Tschechen, Italiener usw., die vor dem Kriege im Industriegebiet stark vertreten waren, mit demselben Recht die Errichtung eigener Schulen fordern könnten.

Was nun die Richtlinien im einzelnen angeht, so ist zu

1) nicht einzusehen, warum schon bei 50 Kindern poln. Schulen errichtet werden

sollen, während die Unterhaltung deutscher Schulen durch den Staat erst bei dem Vorhandensein von 60 Kindern per Klasse eintritt. Zu

2) Falls den Polen besondere Schulgebiete zugewiesen werden, werden auch für die deutschen Kinder in vielen Orten weitere Schulwege entstehen. Dies wird in weiten Kreisen der Eltern, die die Berechtigung des Grundes nicht anerkennen werden, Erbitterung hervorrufen. Werden aber den Polen besondere Klassenräume in deutschen Schulen zur Verfügung gestellt, so wird das Zusammenrücken in demselben Gebäude stets eine Quelle von Streitigkeiten sein. Auch durften diese Massnahmen mit erheblichen Kosten verbunden sein, da besondere Lehrmittel-, Lehrer- und Schulleiterzimmer zu beschaffen sein würden. Zu

4) Ganz besondere Schwierigkeiten dürfte die Beschaffung der erforderlichen Lehrkräfte bereiten. Im hiesigen Bezirk sind Lehrer, die das Polnische in Wort und Schrift genügend beherrschen, die aus den abgetretenen Gebieten hinzugekommenen Lehrer mit eingerechnet, kaum vorhanden. Dasselbe wird in den übrigen Teilen Deutschlands der Fall sein. Man müsste also die noch in Polen beschäftigten deutschen Lehrer im Wege des Austausches zu gewinnen suchen. Ganz abgesehen davon, dass im Westen beschäftigte Lehrer kaum zu bewegen sein werden, sich nach den abgetretenen Gebieten zu begeben, beherrschen sie soweit sie die Absicht der Übersiedlung nach Deutschland haben, die poln. Sprache ebenfalls nicht oder, wenn sie sie sich mehr oder weniger angeeignet haben, werden sie infolge der ihnen in Polen zuteil gewordenen Behandlung alles andere als geneigt sein. in einer ihnen mittlerweile mit Recht verhasst gewordenen Sprache zu unterrichten. Deutsche Lehrer die sich verpflichten, die poln. Sprache zu erlernen, werden sich in Anbetracht der Behandlung ihrer Berufsgenossen in Polen und den Schwierigkeiten der Aneignung der Sprache in einem solchen Masse, das zum Unterricht befähigt, kaum finden und selbst wenn sie in dem einen oder anderen Fall gewonnen werden können, werden sie, abgesehen davon, dass wirklich nationalgesinnte Persönlichkeiten sich nicht dazuhergeben, nicht die Fertigkeiten erlangen, die im Interesse des Ansehens der Schule unerlässlich sind. Überhaupt wird die ganze Einrichtung an dem mangelndem Willen der einzelnen Lehrer, bezw. an der Abneigung der Lehrerorganisationen scheitern. Den Polen aber würde andererseits ein Agitationsmittel in die Hand gegeben, sie wurden auf die Tücke der deutschen Regierung hinweisen, die zwar poln. Schulen zulässt, aber mit dt. Lehrkräften besetze, und immer sturmischer nationalpolnische Lehrer fordern, die unter keinen Umständen geduldet werden können. Zu

5) Erhebliche laufende Kosten werden sich nur dort vermeiden lassen, wo die poln. Kinder in den einzelnen Klassen so stark an Zahl sind, das deutsche Klassen infolge Zusammenlegens eingehen können. In den meisten Orten ist dies nicht der Fall, so sind z. B. in dem stark von Polen bevölkerten Landkreis Bochum die poln. Kinder derart auf die Klassen verteilt, abgesehen von der Gemeinde Gerthe, dass Räume nicht eingespart werden können. Vielfach besteht schon jetzt ein Mangel an Unterrichtsräumen, es werden also erhebliche Aufwendungen für Neubauten nötig sein, zu denen sich die Gemeinden in Anbetracht ihrer schwierigen Lage kaum entschliessen werden. Dazu kommen noch die auch nicht unbeträchtliche Kosten für die Beschaffung von Lehrmitteln. Zu

6) Es fragt sich, ob es sich nicht empfiehlt, zu bestimmen, dass die Erklärung der Erziehungsberechtigten für die ganze Schulzeit abgegeben wird, damit nicht dem leichtfertigen Schulwechsel etwa aus persönlicher Verärgerung, Vorschub geleistet wird. Zu

9) Schulaufsichtsbeamte die Polnisch verstehen, durften nur in geringer Zahl vorhanden sein, solche, sie es erlernen wollen, dürften kaum zu finden sein. Zu

10) Für die Bildung mittlerer poln. Schulen liegt noch weniger ein Bedürfnis vor wie

für die Errichtung poln. Volksschulen. Auch hier spielt die Kostenfrage eine ganz erhebliche Rolle.

Wir möchten nochmals auf die schweren, zu Anfang des Berichtes erwähnten Bedenken gegen die Errichtung poln. Schulen hinweisen und bitten dringend, zur Vermeidung einer erheblichen Schädigung der deutschen Interessen von der Durchführung dieses Planes Abstand zu nehmen. Ein Zeitungartikel sowie eine Eingabe der Vereinigung ehemaliger ostmärkischer Lehrer nebst Anlage sind beigelegt.